


KRZYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

To jest nasza odpowiedź na prośbę Maryi skierowaną do pastuszków w Fatimie – mówi uczestniczka czuwania fatimskiego w Łęczycy (str. VII). To tylko jedna z wielu podobnych inicjatyw podejmowanych w naszej diecezji. O innych lokalnych działaniach piszemy jak zwykle w panoramie parafii. To wszystko pokazuje, że diecezjalny Kościół żyje. O wielu ciekawych inicjatywach dowiadujemy się niestety już po czasie. Dlatego będziemy wdzięczni naszym Czytelnikom za każdą informację o planowanych wydarzeniach czy innych ciekawych tematach. ■

ZA TYDZIEŃ

- O winnicy i WINIE MSZALNYM
- Parafia w GÓRZYŃCE

Powstało sanktuarium św. Weroniki Giuliani

Jedyne w Polsce

Klaryska kapucynka św. Weronika Giuliani jest czczona w Gorzowie już od dziesięciu lat. 15 września kościół pw. NMP Królowej Polski stał się sanktuarium tej włoskiej mistyczki.

Sanktuarium to, jak stanowi kodeks prawa kanonicznego, „kościół lub inne miejsce święte, do którego – za aprobatą ordynariusza miejscowego – pielgrzymują liczni wierni, z powodu szczególnej pobożności”. Takiej aprobaty udzielił bp Adam Dyczkowski, biorąc pod uwagę rozwijający się kult Świętej. Relikwie niezbyt znanej w Polsce mistyczki z Włoch do Gorzowa sprowadził ks. Roman Harmaciński, wieloletni proboszcz, a teraz, po przejściu na emeryturę, kustosz sanktuarium. Zgodnie z wolą biskupa diecezjalnego tę funkcję pełnić będzie przez pięć lat. Jego zadaniem jest opracowanie statutu sanktuarium i duchowa opieka


KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Uroczystości ustanowienia sanktuarium przewodniczyli biskupi Adam Dyczkowski i Paweł Socha.

Na zdjęciu: relikwiarz i obraz św. Weroniki w jej kaplicy

nad pielgrzymami, którzy powinni mieć tu łatwiejszy dostęp do głoszonego słowa Bożego i sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i pokuty. – Kościół urzędowo stwierdził, że jest to szczególne miejsce łaski. Ono jest dla całej diecezji, a nawet więcej, bo to jedyne sanktuarium św. Weroniki w Polsce – mówi ks. Harmaciński, który pozostanie też rektorem Bractwa Męki Pańskiej. Bractwo wspiera kult Świętej. – W przyszłym roku być może zorganizujemy pielgrzymkę do Città di Castello, klasztoru św. Weroniki – mówi Cezary Symonowicz, prezes Bractwa.

Kustosz sanktuarium będzie współpracował z nowym proboszczem, ks. Romanem Litwińskim, który chce „skoncentrować się na duszpasterstwie parafialnym”.

Św. Weronika Giuliani żyła w latach 1660–1727. Była stygmatyczką i jest uznawana za jedną z największych mistyczek Kościoła. Jej misją było wstawiennictwo za grzeszników. ■

DIECEZJALNE DNI MŁODYCH W GŁOGOWIE



W tym roku gospodarzem Diecezjalnych Dni Młodych była głogowska parafia pw. MB Królowej Polski. Młodzież dotarła tu niemal z całej diecezji. – Zainteresowanie Dniami jest wciąż spore. Przyjechało ponad 2 tys. osób – mówi Bartek Dobrzyński, współorganizator. Już w piątek spotkali się młodzi zaangażowani w ruchy i stowarzyszenia kościelne, ale oficjalnie Dni Młodych rozpoczęły się w sobotnie popołudnie. Koncertowały zespoły Kapela Przyjaciela i Mate.O. Spektakl o stworzeniu świata wystawił Teatr A. Niedzielną Mszę odprawił bp Paweł Socha. – Cieszę się, że mogłam się tu modlić. Dobrej energii, którą zyskałam starczy mi na długo – mówi Marta z Zielonej Góry. – Będę też za rok – obiecuje. ■

Tegoroczne DDM przebiegały pod hasłem „Wyzwolić miłość”. Młodzież nocowała w bursach szkolnych i w domach głogowian

Z Matką i z braćmi



BPIC/MAREK KEPIŃSKI

15 września ks. Andrzejewski uczestniczył tradycyjnie już w XXV Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. Na zdjęciu: z premierem Jarosławem Kaczyńskim

JASNA GÓRA. Konfratrem zakonu paulinów został ks. prałat Witold Andrzejewski, wieloletni duszpasterz ludzi pracy i proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp. Dyplom konfraterni wręczył 14 września w kaplicy Matki Bożej generał paulinów, o. Izidor Matuszewski. Nowy konfrater

dziękował swym paulińskim braciom, że przez lata pomagali mu „przytulić się do Matki Bożej” i że na Jasnej Górze „przez całe lata komunizmu żył jako człowiek wolny” (cyt. za Biurem Prasowym Jasnej Góry). Konfraternia paulińska jest od XIV w. nieformalnym stowarzyszeniem dobrodziejów i przyjaciół zakonu.

Winnica Boga

ZIELONA GÓRA. Po kilku latach przerwy podczas winobrania wznowiono inicjatywę ewangelizacyjną „Gaudium et Gloria”. Organizatorami były miejskie wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Tegoroczna akcja, przeprowadzona 13 i 14 września, miała głównie charakter modlitewny. Pomysł wspólnej modlitwy okazał się trafiony, choć zdaniem ks. Andrzeja Sapięhy, diecezjalnego koordynatora wspólnot Odnowy, frekwencja mogłaby być większa. Nie zabrakło też

ewangelizacji na zielonogórskim deptaku. Kilkunastu ewangelizatorów podejmowało rozmowę z napotykanymi ludźmi i zapraszało na wspólną modlitwę. W przyszłości, jak podkreśla Agnieszka Sawicka z parafii pw. św. Jadwigi, warto, aby w inicjatywę zaangażowały się także inne wspólnoty. – Zielona Góra jest taką „Winnicą Boga”, którą On uprawia i chce, żeby wydała owoce, dlatego potrzeba, żebyśmy modlili się za to miasto i głosili Jezusa nie tylko podczas winobrania – mówi.

Modlitwa za miasto w kościele pw. św. Jadwigi



KRZYSZTOF KRÓL

Rozmawiali o zakonach

GŁOGÓW. Kolejna konferencja z cyklu „Z dziejów Kościoła katolickiego na ziemi głogowskiej” odbyła się 15 września. Tym razem poświęcona była klasztorom w Głogowie. – Kwestia jest tak obszerna, że skupiliśmy się na zgromadzeniach, które istniały w średniowieczu. Planujemy kontynuację tematu, bo warto chociażby omówić losy jezuitów – mówi Rafael Rokaszewicz, prezes Towarzystwa Ziemi Głogowskiej. Temat spotkania nie był przy-

padkowy. W tym roku przypadają ważne rocznice: 750. sprowadzenia się franciszkanów i 700. lokacji klarysek w Głogowie. Omówiono też historię klasztorów dominikanów, bernardyńców i duchaków. – Zakony te prowadziły w mieście szkoły, szpitale i domy dla ubogich – opowiada Marek R. Górniak z KUL. Spotkanie zorganizował Klub Inteligencji Katolickiej wraz z Towarzystwem Ziemi Głogowskiej.

Ćwierć wieku odnawiania

GORZÓW WLKP. Gorzowska Odnowa w Duchu Świętym obchodziła 15 września w kościele oo. kapucynów 25-lecie swego istnienia. Gościem spotkania była Małgorzata Stula-Topolska, wiceprzewodnicząca Krajowego Zespołu Koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym. Mszę św. odprawił bp Paweł Socha. Od początku z gorzowską Odnową związaani są ks. Eugeniusz Drzewiecki,

wieloletni moderator diecezjalny, oraz wiele zasłużona dla ewangelizacji nestorka diecezjalnego ruchu charyzmatycznego Halina Kołosowska. Najstarszą gorzowską grupą charyzmatyczną jest wspólnota „Marana tha”. Powstała właśnie przy kapucyńskiej parafii, której proboszczem był wtedy o. Józef Koszarny. Dziś w mieście istnieje 12 wspólnot.



BR. PAWEL GONDEK

Odnowa w Duchu Świętym jest dla nas wielkim darem. Ten ruch ożywił wiarę wielu ludzi

Kropla draży skałę

KROSNO ODRZAŃSKIE. Już po raz siódmy Akcja Katolicka w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej zorganizowała akcję „Podręcznik”, której celem jest pomoc uczniom z najbardziej potrzebujących rodzin. W tym roku udało się zebrać 7600 zł, dzięki czemu siedemdziesięcioro sześcioro dzieci otrzymało talon na kwotę 100 zł. – Pomogły lokalne władze, sponsorzy i oso-

by prywatne. Przeprowadziliśmy zbiórkę do puszek przy naszej parafii i w parafii pw. św. Marcina z Tours. Darczyńców nie ubywa, ale mamy nadzieję, że w przyszłym roku zbierzemy więcej pieniędzy, bo rodzin ubogich jest dużo. Nasza pomoc to tylko kropla w morzu potrzeb, ale przecież kropla draży skałę – mówi Tomasz Kucharski, prezes parafialnej AK.

III Ogólnopolskie Forum Cysterskie

Odkryci na nowo

Miłośnicy zakonu cysterskiego w Paradyżu od 13 do 16 września prezentowali wkład cystersów do europejskiego dziedzictwa i zastanawiali się nad jego promocją.

Do pięknie odnowionego pocysterskiego klasztoru przyjechało około 60 naukowców, społeczników, samorządowców, przedstawicieli gmin, właścicieli obiektów pocysterskich, duchownych i samych cystersów z całej Polski. – Celem spotkania jest pokazywanie historii cystersów na tle Europy i Polski oraz poznawanie, kim byli i co wnoszą w naszą współczesność. Chcemy też propagować turystykę związaną z czterema polskimi szlakami cysterskimi oraz zastanawiać się, skąd pozyskiwać środki na promocję tych miejsc – tłumaczy ks. Ryszard Tomczak, organizator spotkania. Forum zorganizowało Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu i Muzeum Regionalne w Świebodzinie.

Lokalna perspektywa

Właśnie wymiar praktyczny związany z pozyskiwaniem środków z Unii Europejskiej był najważniejszą kwestią III Forum Cysterskiego. Pojedyncze klasz-



MAGDALENA KOZIEŁ

tory mają na to o wiele mniejsze szanse niż stowarzyszenie. Takie obiekty reprezentować będzie zatem powstałe w tym roku Ogólnopolskie Stowarzyszenie Gmin Cysterskich. – Spotykamy się regularnie z przedstawicielami Wielkopolski, by wspólnie działać na rzecz promocji szlaku Pętli Wielkopolskiej, w której znajdują się też lubuskie pocysterskie zabytki, w tym Paradyż i Bledzew – tłumaczy ks. Tomczak. W tym celu powstaje właśnie Wielkopolsko-Lubuskie Stowarzyszenie Gmin Cysterskich. Ma ono m.in. zaktywizować turystycznie gminy, w których znajdują się pocysterskie zabytki. – W planach mamy kolejkę, którą będzie można dojechać do Łagowa, Międzyrzecza, Jordanowa i Toporowa. W tym celu można by wykorzystać parowozy z Wolsztyna. Marzą się nam również hoteliki dla przyjeżdżających do nas turystów – mówi ks. Tomczak.

Współcześni cystersi

Z tych inicjatyw cieszą się sami cystersi, którzy po kasacji zakonu w czasie zaboru austriackiego odrodzili się w Polsce po II wojnie światowej. „Dla nas, współczesnych

Klasztor cysterski w Paradyżu powstał od XIII w.

cystersów, jest prawdziwą radością świadomość, że nasze dawne klasztory i kościoły służą tak wielu dobrem dziełom dla chwały Bożej i w służbie człowieka” – pisał w liście do zebranych na forum o. Piotr Chojnacki, opat z Mogiły i prezes Polskiej Kongregacji Cystersów. W spotkaniu w Paradyżu wziął też udział o. Kazimierz Kmak, przeor klasztoru w Szczyrzycu k. Limanowej. – W Polsce jest obecnie 140 cystersów w czterech opactwach: w Szczyrzycu, Jędrzejowie, Wąchocku i Mogile – mówi o. Kmak. Tak jak przed wiekami, cystersi kładą nacisk na zasadę *ora et labora*, czyli modlitwę i pracę. – W naszym opactwie mamy gospodarstwo i sad. Sami produkujemy żywność dla siebie. Kładziemy też nacisk na życie monastyczne i zakorzenienie się w *lectio divina*, czyli na spotkanie z Bogiem w Słowie Bożym – tłumaczy przeor. Właśnie ten duchowy wymiar cysterskiego dziedzictwa ciągnie wielu współczesnych. – Godzenie pracy i modlitwy jest dla nas, bardzo zabieganych, dobrym przykładem. Dlatego chcemy go jak najlepiej promować – podkreślali uczestnicy Forum.

MAGDALENA KOZIEŁ

CYSTERSKIE BOGACTWO

TERESA ŚWIERCZ,
HISTORYK Z BRZEŹNIKA

– Reprezentuję Stowarzyszenie Ochrony Dziedzictwa Pocysterskiego w Bierzwniku. Angażowałam się w tworzenie I Forum Cysterskiego, które odbyło się u nas. Moja przyгода z cystersami zaczęła się kilkanaście lat temu, kiedy weszłam w skład ekipy archeologicznej w Bierzwniku. Podziwiam cystersów za otwartość na świat i realizm. Są dowodem na to, że ludzie modlitwy mogą robić wielkie rzeczy.



KS. MAREK BABICZ,
SALEZJANIN Z ŁADU

– Po I wojnie światowej pocysterskie opactwo w Łądzie przejęli salezjanie. Dziś jest tam Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego. Jako obecni użytkownicy tego miejsca, chcemy jak najbardziej podkreślać jego cysterskie korzenie. To miejsce sprzyja wyciszeniu. Jesteśmy otwarci na wszystkich, którzy chcą z bogactwa naszego klasztoru skorzystać.



GISELA GOOSS
Z MUSEUM KLOSTER CHORIN,
NIEMCY

– Od 1991 r. współpracujemy ze stroną polską. Najpierw były to seminaria i wiedzienie pocysterskich obiektów w Polsce. Staramy się razem pozyskiwać środki z Euroregionu Pomerania. Podpisaliśmy umowę z naszymi siostrzanymi, pochodzącym z tej samej fundacji, klasztorom w Bierzwniku. Jak w Polsce, tak i u nas cystersi mają swoje klasztory. Działają także żeńska gałąź tego zakonu.



CYSTERSKIE PĘTLE

Z inicjatywy Rady Europy w 1990 r. powstał w Polsce Szlak Cysterski, zrealizowany w ramach programu Europejskich Dróg Kulturowych. Utworzono cztery pętle szlaku: małopolską, śląską, pomorsko-kujawską i wielkopolską, do której należą pocysterskie zabytki w Lubuskiem. Oprócz Paradyża są to kościoły w Bledzewie, Chociszewie, Glińsku, Jordanowie, Wysokiej, Starym Dworze oraz w Rokitnie.



Dzień z

Podczas dyżurów w kurii jego drzwi są otwarte dla każdego. Rocznie pokonuje samochodem ponad 50 tys. kilometrów, a wakacje lubi spędzać w górach lub na kajaku.

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

Pierwszy czwartek września. Już prawie siódma rano. Wchodzę do kaplicy w rezydencji biskupiej w Zielonej Górze. To tutaj zawsze zaczyna się kolejny dzień pasterza diecezji.

Otwarte drzwi

Biskup Adam Dyczkowski wstaje o godzinie szóstej rano.

Zaraz po porannej toalecie swoje kroki kieruje do domowej kaplicy. Przychodzi znacznie wcześniej, aby pomodlić się przed Mszą św., rozpoczynając się o godz. 7.00. Potem śniadanie i przed wyjazdem do kurii czas na przygotowanie wszelkich spraw związanych z urzędowaniem. Od 11.00 do 13.00 przyjmuje interesantów. Zazwyczaj jest to około sześciu wizyt dziennie. Przychodzą nie tylko księża, ale także świeccy. – Różne są te spotkania. Najczęściej to sprawy urzędowe, ale bardzo często także indywidualne, kiedy ludzie przychodzą z zaproszeniem, a także ze swoimi kłopotami i problemami – tłumaczy bp Adam. Na rozmowę przyjmuje każdego. – Nie robię żadnych wyjątków. Gdyby ktoś z czytelników chciał ze mną porozmawiać, najlepiej zrobić to właśnie w tych godzinach. Wcześniej trzeba zadzwonić do księdza sekretarza i umówić się, żeby na darmo nie chodzić, bo czasem muszę wyjechać także przed południem. Dla wszystkich moje drzwi są sze-

Bp Adam na spacerze z Wichrem, jednym ze swoich dwóch owczarków alzackich
Poniżej: **Kaplica w biskupiej rezydencji. Wraz z bp. Adamem Dyczkowskim koncelebrowają bp Paweł Socha i ks. Janusz Woźniak, sekretarz biskupa**

roko otwarte i wszystkich bardzo serdecznie zapraszam.

Zawsze wśród ludzi

O godz. 13.00 przychodzi czas na obiad. – Bogu dzięki, wszystko mi smakuje, ale szczególnie lubię placki ziemniaczane i naleśniki. Siostry bardzo dobrze gotują – zapewnia mieszkaniec rezydencji przy ul. Kilińskiego.

Po posiłku prawie codziennie zaczyna się podróż po diecezji. Do

biskupich obowiązków należą tzw. wizytacje kanoniczne, które służą przyjrzeniu się pracy duszpasterskiej. – Bardzo zależy mi, żeby naocznie przekonać się, jak wygląda życie danej parafii. Dlatego staram się mieć jak najwięcej kontaktu z parafianami – wyjaśnia biskup. Ma do tego okazję, odwiedzając wszystkie szkoły i kościoły. Obowiązkowe jest także spotkanie z księżmi. – Chcę zawsze zaznajomić się także z ich problemami i kłopotami. Na zakończenie jest także wspólna kolacja z kapłanami z całego dekanatu. Chodzi o to, aby znaleźć jak najwięcej takich mo-



Obowiązki i pasje diecezjalnego pasterza

z życia biskupa

mentów, kiedy księża mogą się spotkać i porozmawiać. Nie mają swoich rodzin, dlatego ważne jest, aby umieli nawzajem się odwiedzać.

Poza tym są wyjazdy na bierzmowania, poświęcenia obiektów sakralnych czy różne jubileusze. – Tych zaproszeń zazwyczaj jest bardzo dużo. Wyszedłem spod ręki czcigodnego rektora wrocławskiego seminarium księdza prałata Aleksandra Zienkiewicza. On zawsze mnie uczył, aby nigdy nie odmawiać i jeżeli tylko można, jechać na spotkanie z drugim człowiekiem – wyjaśnia pasterz diecezji. Biskup Adam jest temu posłuszny. – Czasem jestem trochę zły na siebie – mówi z uśmiechem. – Może lepiej byłoby odmówić komuś, żeby innym osobom poświęcić nieco więcej czasu. Ale nie umiem odmawiać i każdy dzień mam szczerze zajęty. Po ludzku człowiek jest niekiedy zmęczony i chętnie by już nigdzie nie jechał, ale skoro się zobowiązał, to nie ma rady – dodaje. Po wrót wypada zwykle późnym wieczorem. Wtedy pozostaje czas na dokończenie bieżących spraw, modlitwę i sen. W biskupiej sypialni światło gaśnie zwykle około godz. 23.00.

Kajak i górskie buty

O wypoczynek, niestety, nie łatwo. – Po obiedzie mam trochę przerwy i staram się pójść z moimi psami na spacer do lasu – wyjaśnia biskup. Czy starczy czasu na inne pasje? – W ciągu roku spędzam wiele czasu w samochodzie. Wtedy mogę pozwolić sobie na słuchanie muzyki. Lubię głównie muzykę poważną, symfoniczną, a także góralską z mojego rodzinnego regionu – opowiada. Główna lektura pasterza diecezji to

program duszpasterski Episkopatu na cały rok. – Tej książki muszę poświęcić dużo czasu. Poza tym listy pasterskie oraz dokumenty Stolicy Apostolskiej. Po inne książki sięgam głównie podczas urlopu. Bardzo lubię Henryka Sienkiewicza, czasem także książki Kornela Makuszyńskiego – mówi bp Adam. W wolnym czasie lubi także zobaczyć mecz piłkarskiej reprezentacji Polski. – Jeżeli uda się wcześniej wrócić, to z tego korzystam, ale niestety rzadko. Ostatnio oglądałem fragment meczu z Rosją. Sam grałem w uniwersyteckiej drużynie piłkarskiej, dlatego piłka nożna jest mi bardzo bliska.

Siły do pracy wracają podczas miesięcznego urlopu. – Pierwszą część spędzam na naszych lubuskich jeziorach. Przed południem kajak, a po południu pływanie w jeziorze. Natomiast w czasie drugiej części staram się pojechać w góry. Raz są to Alpy, innym razem Tatry albo Beskidy, Gorce czy Pieniny.

Kapłańskie obowiązki

We współczesnym świecie łatwo się zagubić. Także księżom. Jak przeżywać dzień, aby nie zatracić istoty swojego powołania? – Wypełniając sumiennie duszpasterskie obowiązki i spotykając się z ludźmi, dzień kapłański może być spokojnie wypełniony od rana do wieczora. Parafia to taka instytucja, w której nie wiem, ile czasu by się poświęciło, to i tak za mało. Jeśli ksiądz podda się parafialnym potrzebom, to wtedy nie będzie czasu na samotność. – A ksiądz biskup czuje się samotny? – pytam. – Nigdy – odpowiada. – Jak jestem kapłanem 50 lat i 29 lat biskupem, nigdy tak się nie czułem.



Ks. Roman Litwińczuk, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski omawia uroczystość ustanowienia sanktuarium św. Weroniki Giuliani



– Przyjechałam do księdza biskupa z wiadomością o jedynym mauzoleum harcerskim w Polsce w Skulsku k. Konina – mówi Aleksandra Kowalewska, druzna seniorka kręgu seniorów ZHP z Leszna (z lewej)



Przemówienie z okazji 85-lecia Muzeum Ziemi Lubuskiej

Rycerstwo św. Michała Archanioła

Któż jak Bóg!

Aniołowie to nie jakaś pobożna baśń. Niebiańskie duchy, potężne, choć niewidzialne, istnieją naprawdę. Przekonuje nas o tym Biblia, Kościół i doświadczenie wielu ludzi.

Bodaj najsłynniejszym aniołem jest św. Michał Archanioł. Według żydowskiej i chrześcijańskiej tradycji, gdy Lucyfer zbuntował się przeciw Bogu i pociągnął za sobą część aniołów, św. Michał strącił go do piekła z okrzykiem: „Któż jak Bóg!”. Ten okrzyk to tłumaczenie hebrajskiego imienia wodza niebieskiego wojska i pozdrowienie Rycerstwa św. Michała Archanioła.

W naszej diecezji istnieją już trzy zastępy Rycerstwa. Dwa w Gorzowie i jeden w Jeninie. Liderką pierwszego z nich, który powstał przy parafii katedralnej, jest Lidia Derbich. Opiekunem jest tu proboszcz, ks. Zbigniew Samociak. – Modlimy się o uwolnienie ludzi z grzechów i uzależnień. Odmawiamy statutowe modlitwy o odrzucenie złych duchów od Kościoła i od wszystkich ludzi. Ponadto obowiązkiem rycerza jest m. in. codzienne rozważanie Pisma Świętego, walka ze swymi wadami i piątkowy post o chlebie i wodzie – tłumaczy liderka. Przed wstą-

pieniem do Rycerstwa trzeba przejść rok próby. Potem można zostać rycerzem albo członkiem-wspomożycielem. – Wspomożyciele nie poszczą, ale odmawiają codziennie w intencji Rycerstwa Koronkę Archaniełską i egzorcyzm papieża Leona XIII – wyjaśnia L. Derbich.

Diecezjalne zastępy spotykają się na modlitwie w parafiach, ale także w gorzowskim hospicjum i Centrum Charytatywnym im. Jana Pawła II. Raz w roku jadą na rekolekcje całego Rycerstwa. Maria Pieciul należy do wspólnoty przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela, którą opiekuje się ks. Andrzej Fiołka. Jest przekonana, że to aniołowie pomogli jej uwolnić się od dręczących pokus, córce zachować wzrok, a synowi wyjść z duchowych kłopotów, w które wpadł po Paradzie Miłości w Berlinie. Liderka zastępu, Teresa Dejmurek, jest stomatologiem. Uważa się za nowo nawróconą. – Po czterdziestu latach ateizmu, siedem lat wiary to ciągle świeże nawrócenie – śmieje się. Jej drodze ze świata ezoteryzmu, astrologii i bioenergoterapii do Kościoła towarzyszyli Maryja i właśnie św. Michał Archanioł. – Każdy z nas ma też swego Anioła Stróża i warto o tym pamiętać – przekonuje.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Rycerstwo św. Michała Archanioła powstało w Polsce 13 lat temu z inicjatywy księży michalitów. Pierwszy zastęp w naszej diecezji (na zdjęciu) działa od 2000 r.



Zaproszenie na „Spotkania Małżeńskie – Dialog we Dwoje”

Małżeńska randka



KRZYSZTOF KRÓL

Nie ma tutaj tradycyjnych katechez ani konferencji. Przede wszystkim jest czas na rozmowę z ukochaną osobą.

Spotkania Małżeńskie to weekend poświęcony odnowieniu małżeńskiej więzi. W rekolekcjach, jak zapewniają organizatorzy, mogą wziąć udział pary niezależnie od wieku, światopoglądu, wyznania czy stażu. Spotkania skierowane są zarówno do tych, którzy przeżywają kryzys, jak i tych, którzy mają się dobrze. – Ten czas to pomoc w lepszym zrozumieniu się małżonków oraz pełniejsze doświadczenie sakramentalnego wymiaru ich związku. Dokonuje się to poprzez dialog, który z jednej strony pozwala mężowi i żonie głębiej poznać się nawzajem, a z drugiej, pomaga rozwiązywać ewentualne konflikty pomiędzy małżonkami – wyjaśnia ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Odpowiednio przygotowane małżeństwa animatorów oraz kapłani wprowadzają uczestników do pracy, polegającej na nauce i doświadczeniu dialogu we dwoje.

Małgorzata i Krzysztof Gadmorscy z Sulechowa, małżeństwo z ponaddwudziestoletnim stażem, na takie rekolekcje pojechali po raz pierwszy w 1994 roku. – Nie byliśmy małżeństwem przeżywającym wielkie dramaty czy stojącym przed decyzją o rozsta-

niu. Choć po kilku latach ta pierwsza miłość jednak się trochę przykurzyła – wspomina Małgorzata. Kiedy usłyszeli o rekolekcjach,

obawiali się zanudzenia, umoralniania i rozmów o problemach życia małżeńskiego na forum uczestników. – Obawy rozwiąły się, gdy dotarliśmy na miejsce. Dialog odbywał się wyłącznie między nami. Nauczyliśmy się dzielenia sobą – tłumaczy Krzysztof. Każdy więc znajdzie tu coś dla siebie. – W czasach, kiedy wzrasta liczba rozwodów, najważniejsze jest nauczenie się rozmowy, a nie walka ze sobą – zapewniają Mariola i Piotr Narewscy z Zielonej Góry. Jak mówią, kryzysy zawsze są w małżeństwie, ale trzeba wiedzieć, co z nimi robić.

KRZYSZTOF KRÓL

„SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE – DIALOG WE DWOJE”

Od 28 do 30 WRZEŚNIA w Rokietnie
Zgłoszenia:
Jolanta i Adam Kotowie, tel. 068
458 12 91, 0695 425 975

Przez modlitwę i pokutę wypełniają orędzie z Fatimy

Czuwanie w nocy



KS TOMASZ GIERASIMCZYK



MAGDALENA KOZIEL

Choć od objawienia się Maryi w Fatimie minęło już 90 lat, orędzie fatimskie jest wciąż aktualne. Setki osób w naszej diecezji chcą wprowadzać w życie jego treść.

Od maja do października w wielu kościołach 13. dnia każdego miesiąca odbywają się nabożeństwa fatimskie. Gromadzą ludzi na modlitwie i czuwaniu. W diecezji ten zwyczaj zaczął się od Żagania. – Noce fatimskie przeżywamy tu od 1988 roku, kiedy to ze Szwajcarii otrzymaliśmy figurę Matki Bożej Fatimskiej. Cieszymy się, że taką formę modlitwy praktykują dziś także inne wspólnoty – mówi ks. Władysław Kulka, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żaganiu. Rzeczywiście, trudno policzyć kościoły, gdzie noce fatimskie są już tradycją.

Noce w sanktuariach

Na czuwanie do sanktuarium Matki Bożej Jutrzenki Nadziei w Grodowcu przyjeżdża co miesiąc do tysiąca osób. – Są to wierni nie tylko z okolicznych dekanatów, ale także z całej diecezji, a nawet spoza jej obrębu jak np. z Polkowic, Lubina czy Ścinawy – mówi ks. Waldemar Sołtysiak, kustosz sanktuarium. Proboszcz stara się włączać w organiza-

cję nabożeństwa poszczególne parafie, by w ten sposób odciążać małą lokalną wspólnotę. Czuwania mają tu rozbudowany charakter. – Nabożeństwo rozpoczyna montaż słowno-muzyczny. Tu prezentują się zaproszone chóry i czytana jest poezja. Następnie wierni uczestniczą w Apelu Jasnogórskim. Oczywiście jest także modlitwa różańcowa, procesja i uroczysta Msza św. – tłumaczy ks. Sołtysiak. Jak twierdzi grodowiecki proboszcz, przyjeżdżający na modlitwę ludzie to gorliwi apostołowie Matki Bożej. – Bardzo poważnie traktują przesłanie z Fatimy i odpowiadają na wezwania Matki Bożej do pokuty, modlitwy i nawrócenia – tłumaczy kustosz. Dowodem na to są szczerze i dobre spowiedzi święte. – Szczególną uwagę

zwracamy na to, by przez cały czas czuwania przyjeżdżającym tu ludziom służyli kapłani w konfesonach – zapewnia ks. Sołtysiak. Podobne czuwania odbywają się także w pozostałych diecezjalnych sanktuariach maryj-

Po lewej:
Procesja w gorzowskiej parafii pw. NMP Królowej Polski idzie ulicami jednego z największych osiedli

Po prawej:
Procesja fatimska z Czerwieńska do Łęczycy

nych, w Rokitnie i w Otniu.

Idą do Matki

Wierni z parafii pw. św. Wojciecha w Czerwieńsku od maja do października nabożeństwo fatimskie zaczynają od pielgrzymowania spod kościoła parafialnego do kościoła

pw. MB Fatimskiej w Łęczycy. – Ta droga bardzo nas jednoczy. Wierni z sześciu wsi tworzących parafię idą razem – tłumaczy proboszcz ks. Paweł Konieczny. – Najważniejsza jest wtedy nasza wspólna modlitwa pod wodzą Maryi – dodaje. Noce fatimskie trwają tu już od kilku lat. Uczestniczy w nich regularnie Bożena Kapela z Czerwieńska. – To jest nasza odpowiedź na prośbę Maryi skierowaną do pastuszków w Fatimie. My dzisiaj nadal chcemy ją wypełniać. Idąc kilka kilometrów do Łęczycy, składamy w ofierze nasz trud i modlitwę – mówi. Wierną uczestniczką nocnych czuwań jest też Elżbieta Niedzielska z Czerwieńska. Ma już 79 lat. – Muszę iść za każdym razem przywitać się z Matuchną. Czasem jest ciężko, ale kiedy wracam, czuję się silniejsza – opowiada. Od dwóch lat w czuwaniach uczestniczy również Leszek Jędras, przewodniczący Rady Miasta w Czerwieńsku. – Uważamy, że warto raz w miesiącu poświęcić ten czas na wspólną modlitwę. Można używać różnych górnołotnych słów, ale przede wszystkim ważne jest, by tu być, iść razem i modlić się – podkreśla.

W filialnym kościełku na wzgórzu czekają na pielgrzymów mieszkańcy Łęczycy. Tutaj już wszyscy razem trwają na modlitwie przed Maryją.

MAGDALENA KOZIEL



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Nepomucena w Trzebiszewie

Internet z kościelnej wieży

Przed zaborami była to najbardziej na zachód wysunięta parafia rzymskokatolicka. Także później Trzebiszewo nigdy nie straciło katolickiego charakteru.

Obecny kościół w Trzebiszewie pochodzi z XIX w. Wcześniej dwa strawiły pożary. Ostatni raz w 1840 roku świątynia spłonęła wraz z całą wsią. Ponoć wszystko zaczęło się od lampy, z którą pewna kobieta poszła na strych, aby przynieść mężowi słoninę... Współcześnie ani miejscowości, ani kościołowi pożar nie zagraża już tak bardzo. Ale o świątynię trzeba dbać. Teraz konieczny jest remont dachu. Swego czasu odnowiono już wieżę, na której od niedawna działają nadajniki umożliwiające drogą radiową dostęp do Internetu. Korzysta z nich cała wieś, ale przede wszystkim szkoła. Dość nietypowa. W tutejszej podstawówce uczy się 32 dzieci. Klasy są kilkuosobowe, a w grypowym sezonie zdarza się, że lekcji po prostu nie ma. Do emerytury dyrektorem szkoły był Stanisław Imielita. Uczył przyrody i... religii.

Dach nad chórem

Brzozowiec to największa miejscowość parafii. Tutejszy kościół jest w doskonałym stanie. To zasługa kościelnego komitetu. Wspomaga go sołtys, Władysław Chmielewski. – Kościół był za-



Św. Jan Nepomucen był spowiednikiem Zofii, żony króla Czech Wacława. Zginął w 1393 r. za odmowę ujawnienia tajemnicy spowiedzi królowej

niedbany, ale zaczęliśmy od dachu, potem wymieniliśmy okna i ogrodzenie – opowiada bliski współpracownik proboszcza, który już trzecią kadencję jest radnym gminy Deszczno. O finansowaniu remontu wie wszystko Teresa Sabo, skarbnik komitetu. Pełna energii śpiewa też w brzozowieckim chórze. – Chór był u nas zawsze. Prowadzi go nasz organista. Szkoda tylko, że wykruszyły się młode osoby – mówi.

Gdzie kandydat?

Młodsze pokolenie działa za to w parafialnej Caritas. Ośmioosobowy zespół powstał w zeszłym roku. Prezesem jest



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Grzegorz Salach. – Współpracujemy z Caritas diecezjalną. Z programu PE-ED dostajemy żywność. Przekazujemy ją 60 osobom, ale potrzebujących w trzech wioskach jest nawet trzystu. Już obiecano nam zwiększenie pomocy – mówi. Skąd bieda? Z bezrobocia. A ono często bierze się, niestety, z niechęci do pracy. – W Trzebiszewie jest tartak. Ciągłe szukają ludzi. Ja pracuję w tartaku w Skwierzynie. Tam też przyjmują – przekonuje G. Salach. Żona pana Grzegorza, Anna, prowadzi wspólnotę Przyjaciół Paradyża. Modlą się o nowe powołania. Także z tej parafii.

– Nie widzę żadnego kandydata – martwi się Teresa Sabo.

– Oh! Pan Bóg już tam lepiej widzi – strofuje ze śmiechem swą parafiankę proboszcz.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. JAN PŁOCIENNICZAK

Urodził się w 1958 roku w Kostrzynie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1985 r. Był wikariuszem w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Krośnie Odrzańskim i Nowej Soli. Jako proboszcz pracował wcześniej w Bytnicy. Od 2004 roku jest w Trzebiszewie.

Kościół parafialny budowano w latach 1846–48. W 1948 roku poświęcił go abp Leon Przyłuski

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pracuję w Trzebiszewie dopiero trzeci rok. Przede mną był tu 32 lata ks. Mieczysław Ostrouch, a wcześniej Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo. Parafia ma około 1600 wiernych i dwa kościoły filialne: w Brzozowcu i w Borku. Do parafii należy też Rakowo. Nasi parafianie to w dużej części rolnicy. Tu nie było PGR-ów i mentalność jest dzięki temu inna. Ludzie są otwarci. Chęć postawić na Caritas, bo to szansa na indywidualny kontakt. Wielu naprawdę szuka pracy i nie może jej znaleźć choćby ze względu na swój wiek. Ale oczywiście są i tacy, którzy nie chcą pracować. Teraz zbieramy fundusze na remont dachu kościoła w Trzebiszewie. Jestem zaskoczony, bo po roku zbiórki już mamy połowę koniecznej sumy. A to przecież ponad 70 tysięcy złotych. Nasze kościoły nie są w rejestrze zabytków i według obecnego prawa gminy nie mogą ich dofinansowywać. Staramy się więc o taki wpis, ale spełnienie wszystkich formalności nie jest łatwe. Problemem jest też to, że Borek i Brzozowiec należą do gminy Deszczno, a Trzebiszewo do gminy Skwierzyna. Mimo to współpraca układa się bardzo dobrze.

Zapraszamy na Msze św.

■ Trzebiszewo – 18.00 (sobota), 12.00; Brzozowiec – 9.00; Borek – 10.30